Nr. 17.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 28. Kwietnia 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 zlr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 zlr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Przegląd: O złożeniu różnych sztucznych nawozów czyli kompostów. — Dwa piérwsze praktyczne środki podniesienia gospodarstwa, z braku paszy podupadłego. — Czyli słoma rzepakowa, w rzeczy saméj bydłu milsza jak inna. — Miesięczne zatrudnienie w lesie. (Ciąg dalszy). — Próba pługów o nagrodę się ubiegających, odbędzie się we Lwowie w czasie posiedzenia walnego Towarzystwa gospodarskiego przy końcu czerwca lub na początku lipca 1859 roku. — Wiadomości handlowe ze Lwowa i z Wrocławia.

O złożeniu różnych sztucznych nawozów czyli kompostów.

Żebyśmy niwiedzieć jak dobrze gospodarowali zawsze będziemy w kłopocie o nawóz; nigdy też gospodarz zapobiegliwy dosyć nie będzie łożyć pracy, ażeby go sobie jak najwięcéj przysposobił.

Niéma nic nad obornik zwiérzęcy i nic go też w swoim rodzaju niezastąpi, — ale, że jest mnóstwo rzeczy, które zawiérają w sobie te same ciała chemiczne, które roślinom, po przeistoczeniu, służą za pokarm, przeto ich trzeba zbiérać na kupy składać, i do rozkładu przez fermentacyę na owe ciała doprowadzić.

Używając sztucznych nawozów do uprawy gruntów i łąk, potrzeba ich z takich ciał składać, aby oprócz użyznienia nabrały także i mechaniczne ulepszenie.— Nie jest też rzeczą obojętną, czy ten lub ów nawóz użyje się na tę lub owę rolę, każdy gatunek wymaga sobie właściwego zasilenia i tak, na lekkie grunta trzeba brać ziemię zwięzłą i mieszać z obornikiem bydlęcym; na grunta iłowate, nieprzepuszczalne lepiéj użyć ziemi lekkiéj i obornika końskiego i nierogacizny, ziemi grobelnéj, piasku lub śmieci z gościńca zebranych. Osobliwie sztuczny nawóz przyrządzony z palonem wapnem na takie grunta nadzwyczajnie dobrze działa. Gdyby jednak była łatwość w nabyciu zwyczajnego obornika, to lepiéj się bez wapna obejść, albowiem wapno, gdy wejdzie w styczność z miękczonemi zwiérzęcemi ciałami, nierozdzielną tworzy massę, i wtedy przytłumia fermentacyjną ich własność a większéj nawet sile obecne niszczy ją zupełnie.

Do kompostów czyli sztucznych nawozów z wapnem najlepiéj użyć wszelkiego rodzaju ziem, zawiérających w sobie większą ilość organicznych ciał, a które wapno łatwo na pożywienie roślinom rozkłada. Wpływ jego też na ziemię jest dwojaki, to jest: mechaniczny, że lekkiéj ziemi więcéj udziela siły fermentacyjnéj, ciężką zaś kruszeje; potem chemiczny, gdyż w ziemi bez użytku istniące ciała organiczne prędzéj rozkłada, szkodliwe zaś, metaliczne przymieszania, neutralizuje; nakoniec, że wapno tworzy mineralne pożywienie dla roślin; niezaprzeczony dowód, bo w popiole każdéj rośliny spalonéj znajduje się.

Znając te własności wapna, muszą być uwzględnione w skutkach na różne gatunki ziemi; ciężki i mokry grunt niemoże być pomyślnie uprawiony, jak przez oddzielenie zbytniéj wilgoci zniego i potem przez użycie wapna; to prawidło szczególnie zastosować trzeba przy uprawie błoni, ziem zdziczałych, na których tylko wrzosy rosną, na starych łąkach, równie jak i na wysoko położynych pastwiskach, poczém znowu świéża zaścieli się zieloność.

Pomimo tych oto własności bywa wapno wcale nie do użycia, albo też szkodliwie działa. Dawanie wapna nad miarę, może przez kilka lat obfite dać sprzęty, ale potem zostaje ziemia wycięczona i nie łatwo już ją znowu do żyźności doprowadzić.

Na rolach jednak z grubą warstwą glinianą, które od dawna są uprawiane, ile nigdy niesłużyły pod pastwisko ugorowe, w których oczywisty jest niedostatek organicznych materyi,

wpływ wapna albo będzie niejaki, albo też bardzo mało znaczący. W tym składzie rzeczy trzeba wapno mieszać z innemi substancyami ażeby lepszy osiągnąć skutek.

Murawę z dzikich płaszczyzn, ziemię z pagórków, z rowów, śmiecie z gościńców, chwasty w połączeniu z wapnem działają, szczególnie z dwoma pierwszemi, nierównie więcéj, jak gdyby każdy z tych materyałów z osobna do ulepszenia gruntu był użytym. — Wapno z piaskiem lub z ziemią torfową zmieszane, na ciężki skład gruntu jest nierównie więcéj pożyteczne, jak użycie szczegółowe tychże ciał.

Przy doświadczeniach uskutecznionych przez 40 lat na folwarku niedaleko Edinbourgh'a, okazało się, że ziemia w połączeniu z wapnem daleko była skuteczniejszą, jak wapno samo użyte. Gdzie same wapno było rozrzucone, wypadało przy następnych siejbach daleko mocniéj gnoić, tam zaś gdzie było w kompoście z ziemię lub śmieciami połączone, tak mocnego gnojenia pod następne rośliny niebyło potrzeba. W niektórych wypadkach kompost ten okazał się lepszy od samego oborniku.

Na innym folwarku, powtórnie wapno do sprawienia pola użyto nietroszcząc się jaki ztąd wyniknie skutek. Właściciel postanowił zrobić doświadczenie nawożąc grunta kompostem; podzielił na ten cel 24 morgów na 3 równe części, całą przestrzeń obrobił należycie, tak jak się ugory obrabiają; jedną trzecią część nawiózł kompostem zporządzonym z 50 korcy muszli morskich z dodatkiem potrójnym ziemi zwyczajnéj. Drugą część sprawiono 60ma korcami wapna, a na trzecią 20ma furami oborniku na morg pola to całe zasiane zostało owsem i trawami.

Wynikłości ztąd były następujące; piérwsza trzecia część pola odznaczała się piękną zielonością i hożem wzrostem roślin. Owies trawy przygłuszył; druga część bardzo mały dała pożytek, trzecia gorszy wydała plon od piérwszéj. Na kawałkach nieobsianych nic nie rosło. Owies w następnym roku był na piérwszym i trzecim kawałku równy, po cztero-letnim pastwisku z piérwszego uzyskano jeszcze jak najobfitszy zbiór.

Każdy gatunek ziemi jest usposobiony do przyjęcia podobnéj mieszaniny, tylko trzeba być oględnym, ażeby do kompostu innéj użyć ziemi jak ją ma pole, nareszcie nie jest rzeczą obojętną rozpoznać bliżéj skład swoich gruntów, czy w nich nie znajduje się już wapno i w jakiéj ilości; bo jeżeli go pola już mają w swoim składzie wtedy lepiéj ograniczać kompost na skład takich ciał, które wstyczność z nim wprowadzone, na pożywienie dla roslin rozłożą się. Stosownie zaś do składu, czy jest lekki czy ciężki grunt, czy ciepły lub zimny, należy na lekki grunt na jedną część wapna dać 10 części ziemi, na ciężką ziemię wziąśćby należało 2 albo 3 części ziemi.

Pérz i inne chwasty wapnem rozłożone, wyborny dają nawóz, gdy przez pół z ziemią jest zmieszany szychtami ułożony, od dwóch do trzeh tygodni od spadu do góry zostanie przekopany.

Torf w naturalnym swoim składzie jest ubogi w użyźniające cząstki, bez dodatku więc innych ciał łatwo rozłożyć się dających, do uprawienia gruntu używać go niemożna. Zmieszany z wapnem podnosi znacznie jego temperaturę i energicznie działa na utworzenie się włókna roślinnego. Gdy torf do uprawy roli ma być użyty, kopie się w czasie pogody, i na sześć tygodni przed użyciem go do sprawienia roli z palonem wapnem drobno rozkruszonym i to w proporcyi 1go korca wapna na 5 korcy torfu miesza się.

Kompost ten użyć należy na łąki lub pola roślinami pastewnemi zasiane, albo także pod rośliny okopowe, można go także w jednym i drugim użyciu zmieszać z obornikiem.

Torf, który przez jakiś czas zostawał wystawiony na wpływie atmosferycznym, i zupełnie jést suchy, miesza się z obornikiem; ten rodzaj nawozu użyty na grunt ciężki bardzo pomyślnie działa. W czasie przekopania szycht dobrze byłoby, aby każdą na nowo położoną szychtę skropić kwasem siarkowym i to w proporcyi jak 40 do 1., tym sposobem podwyszy się nie mało działalność takiego nawozu.

Mieszanina z ztartych makuchów i ziemi żyznéj tudzież trocin, obornika albo wapna, gdy przefermentuje, wyborny nastręczy nawóz pod rośliny okopowe.

Dobre spulchnienie roli i obfite jéj sprawienie nawozem są warunkami niezbędnemi obfitych urodzajów; kompost nastręcza zaś środek pomnażający ilość oborniku; a z tego już

względu każdy gospodarz troskliwie powinien się jego przyrządzeniem zajmować, bo jéżeli co, to przez powiększenie dobrego nawozu praca i nakłady sowicie mu się nagrodzą.

Dwa piérwsze praktyczne środki podniesienia gospodarstwa, z braku paszy podupadłego.

Czytałem gdzieś nie dawno: że dosyć jest widzieć, szczególniéj na wiosnę zwiérzęta domowe, by ocenić całe gospodarstwo i stan gospodarza; że jak gromada liczna, w dobréj tuszy, jednéj rassy, świadczy o dobrym bycie gospodarza, jego staranności i znajomościach agronomicznych, tak znowu, spostrzegłszy na pastwiskach gołych, nędzne woły i krowy, jedne sztuki z téj, drugie z owéj rassy; te małe, drobne, tamte roślejsze, i t. p. można naprzód już widzieć smutny stan gospodarstwa, a jeszcze smutniejsze położenie właściciela. I nie może też być inaczéj; bo możnasz mieć role dobrze i w właściwym czasie uprawione, skoro woły są nędzne i w niedostatecznéj liczbie? możnasz ziemię dobrze użyźnić, gdy niéma nawozu? a zapewnie nié ma go tam, gdzie bydło jest biedne, chude, a do tego w małéj liczbie? możnasz mieć jakąkolwiek korzyść z krów, gdy te zaledwie mogą stawać w zimie, a chodzić w letniej porze?

Gospodarstwo w tym stanie będące, (gdy gospodarz nie chce, lub nie jest w stanie poświęcić znacznego kapitału na szybkie podniesienie go) tylko za pomocą dwóch środków na wyższy stopień posunąć można. Środkami temi, są: *większa ilość paszy*, *większa massa nawozu*. — Dobrze; *ale zkąd ich wziąść?* To łatwiejszém a niżeli wielu sądzi.

1. *Co do powiększenia paszy.* — W zwyczajném u nas gospodarstwie trójpolowem, mamy dwa *tanie* sposoby powiększenia paszy: *a) Siejąc w ugorze, w miejsce tyle zawodnego grochu, mieszankę z wyki, owsa, jęczmienia, soczewicy na swieżym nawozie; b) siejąc podobną mieszankę w polu jarzynném;* a prócz tego, uprawiając, gdzie rola potemu, koniczynę czerwoną.

Wszakże liczne doświadczenia żadnéj już nie zostawią wątpliwości, iż w kraju naszym, mięszanka, o któréj mowa, byle była zasiana wcześnie, tak gęsto iżby należycie ziemię okrywała i wcześnie zebraną była, nie tylko nie umniejsza plonu oziminy, ale owszem częstokroć jest ona tu bujniejsza, a niżeli uprawiana w świeżym nawozie, wywiezionym na ugor i kilkokrotnie przeorywanym; a mianowicie wtenczas, gdy poczyna w ziemi mocno fermentować. Mówię to z własnego doświadczenia, bo od wielu lat uprawiam żyto, a nawet często pszenicę, po rzeczonéj mięszance.

Owóż tym sposobem mamy znaczną ilość paszy; którą karmiąc woły robocze i kilka (lub kilkanaście) krów mlécznych na stajni, mieć będziemy dobrą i w krótkim czasie wykonaną uprawę ziemi; mieć będziemy znaczną ilość mléka; a nadewszystko, mieć będziemy znacznie więcéj nawozu niż poprzednio. — Zapyta kto: zkąd brać podściół dla wołów i krów trzymanych w oborze? — I na to dam radę niżéj.

Ale mięszanka w ugorze uprawiana, dostarczy nam paszy zielonéj tylko do końca lipca, a najdaléj do połowy sierpnia; w którym to czasie potrzeba już uprawiać rolę pod ozminę; a zatem, jeżeli jaka część mięszanki pole jeszcze zajmuje, należy ją zkosić (np. w końcu lipca) i na siano obrócić.

Czemże więc teraz będziemy karmili woły i owe krowy, nawykłe do obfitéj stajennéj paszy? Także mieszanką, zasianą w polu jarzynném, o tyle późniéj od piérwszéj, w ugorze zasianéj, aby w tym czasie, w którym ta się kończy, druga już była zdatną do koszenia. Chcąc zaś sobie zapewnić takowę paszę do późnéj jesieni, potrzeba siać mięszankę w polu jarzynném w dwóch okresach czasu; piérwsyą, np. na początku maja, a drugą o 2 tygodnie późniéj. Do téj mięszanki dobrze jest dodać w miejsce np. jęczmienia, tatarki i rzepaku zimowego.

Zapewniano mnie, że wielu gospodarzy slązkich wywozi nawóz pod tę mięszankę (w pole jarzynne) i sieje wraz z różnemi zbożami rzepę; która, po zebraniu mięszanki, rośnie bujno, i dostarcza wybornéj paszy w jesieni, mianowicie dla krów dojnych. W następnym roku idzie tu groch, lub wyka na ziarno, a po nich ozimina.

*

Mam zamiar zrobić w téj mierze próbę; któréj wypadek, jeżeli Bóg da zdrowie i życie, niezawodnie udzielę.

Owóż, tym sposobem mamy już wpiérwszym roku znaczną massę paszy, a następnie znacznie więcéj nawozu z téjże paszy; bez względu na tę onegoż ilość, o któréj niżéj mówić będę. W następnym roku pasza powiększoną zostanie koniczyną czerwoną, którą zasialiśmy, podług okoliczności, z jęczmieniem, lub też na ruń pszenną. Zwykle mięszankę obracam na paszę zieloną, ponieważ w ogólności trudniéj wysycha od koniczyny; a koniczynę suszę na siano. Mocno jestem przekonany, iż kto raz zasieje wspomnioną mięszankę i pozna błogi jéj wpływ na całe gospodarstwo, już jéj nigdy nieporzuci. To się téż odnosi do koniczyny czerwonéj, byle tylko zachowane były wszelkie warunki jéj odrodzenia.

Przystępuje teraz do drugiego środka podźwignienia gospodarstwa, którémi jest *nawóz.* — Nie chcę tu mówić o nawozie zwiérzęcym, otrzymanym późniéj z owéj mięszanki, którą w ugorze i w polu jarzynnem zbiéramy; ale o środku, za pomocą którego, możemy niemal o połowę massę użyźniającą, niewymagającym innego nakładu, jak tylko nieco więcéj pracy ręcznéj i pociągowéj, w czasie od innych zatrudnień gospodarskich wolnym. — A więc, przystępuje do rzeczy.

Nie ma pewnie wioski, w któréjby się nie znajdowały różne materyały na nawóz służące, jako: darń mocno korzeniami roślin przerosła z miejsc pustych, szlam, ziemia torfowa, margiel i t.p. Te materyały zwożą się, np. wjesieni i w każdéj wolnéj chwili, na dziedziniec, w stosowne miejsca. Część onych używa się do wysłania owczarni po wywiezieniu gnoju. (Tutaj najlepiéj służy ziemia torfowa, bo nie już tylko sama zsiebie użyźnia ziemię, (?) ale nadto, wraz z uryną owczą pochłania ammoniak; przez co, z jednéj strony oczyszcza się powietrze w owczarni, z drugiéj zaś, zachowuje się ciało, (amoniak) które tak wiele dostarcza roślinom pokarmu; część obraca się na podściół w oborze dla krów i wołów, przez lato na stajni będących, o których wyżéj mówiliśmy; część nakoniec rozpościera się w stosowném miéjscu na dziedzińcu, — a lepiéj jeszcze na polu w blizkości roli na którą się ten nawóz przeznacza — i przekłada nawozem zwiérzęcym. Np. na spód idzie warstwa ziemi torfowéj, lub darni; na nię warstwa gnoju; znowu ziemia, gnój, margiel i t.p. Kupa ta przerabia się raz, dwa lub więcéj razy, podług prętszego lub wolniejszego rozkładu materyałów, z których się składa; i gdy się wszystko dobrze rozłoży i z sobą umięsza, wozi się na rolę.

Jeżeli kupa takowa była założoną w jesieni, można ją wywieść na wiosnę pod wczesną mięszankę w ugor; lub też pod późniéjszą w pole jarzynne. Skoro zaś nawóz ten dopiéro na wiosnę się robi, zwykle się wozi pod oziminę pod orkę siewną.

Owóż, mając podostatkiem wspomnionych materyałów, z łatwością możemy w ciągu roku raz jeszcze tyle użyźnić ziemi, co samym zwiérzęcym nawozem. Jaki to da popęd całemu gospodarstwu, każdy łatwo pojmie. Nie mówię, iżby i nadal ciągle tym sposobem postępować; bynajmniéj; jest to piérwszy krok do podniesienia żyźności ziemi; dalej już tylko starać się potrzeba uprawiać jak można najwięcéj roślin pastewnych; albowiem dwojaką one przynoszą korzyść; *nawóz i produkta zwiérzęce.* — Nadto, posiadając podostatkiem tychże roślin, mniéj już obracamy słomy na paszę; a że jéj znacznie więcéj produkujemy — mając wiele nawozu — więc też wiele idzie na podściół; wtedy możemy się już obejść bez zwozenia ziemi na podściół pod bydło na stajni wletniéj porze, ponieważ ją zastąpi słoma.

Kto tę moją radę, z własnego doświadczenia pochodzącą, uważa za niepraktyczną, lub niepodobną do wykonania, dla tego nié ma ratunku; ten naturalnie prędzéj lub późniéj, swą wioskę lub dzierżawę, będzie musiał porzucić.

P. Maciejowski z Tworzymirek.

Czyli słoma rzepakowa, w rzeczy saméj bydłu milsza jak inna?

Podobne zapytanie było nam niedawno, przez pewnego gospodarza uczynione, na które niemogliśmy inaczéj odpowiedzieć, jak tem, że mieszkańcy miasta wychodząc dla przewietrzenia się

jedzą razowy chléb ze smakiem, mając w miejscu najsmaczniéjsze pieczywa; otóż i bydło stojąc na dobrym karmie, lubi przemiany, mając dobrego do sytu sięga za pośledniéjszą paszą, do któréj niezawodnie i słoma rzepakowa należy.

Niepotrzeba się tu zapuszczać w chemiczny rozbiór dla wyśledzenia cząstęk pożywnych w słomie rzepakowéj, wiadomo, że wszelkie rośliny olejne nienastręczają dla bydła w słomie pożywności, i o ile nam wiadomo nieprzyszło jeszcze nikomu na myśl dawać jakiemu kolwiek zwiérzęciu za pokarm łodygę lnianą, konopną, słoneczniku, maku lub tłustki siewnéj, tém samém można wzrącz zaprzeczyć, żeby pod tym względem słoma, strączki i plewy rzepakowe, miały być pokarmem, a jeszcze smaczniéjszym i lepszym od innéj paszy. Słomę rzepakową najlepiéj użyć na ściółkę, a gdzie innéj słomy jest po dostatku jeszcze lepiéj użyć ją do opału pieców w zimie albo do pieczenia chleba w piecach piekarskich. Siła kaloryczna w niéj jest tak wielka, że ją śmiało obok drzewa bukowego lub grabowego stawić można — ma nawet wyższość nad nim co do palenia, że większy rozwija płomień i piec ogrzewalny albo piekarski prędzéj się rozgrzewa. Jedna tylko niedogodność z paleniem słomy w piecach ogrzewalnych, że, przy niedbałości ludzi do palenia użytych, łatwo może się wszcząć pożar w domu. Tymczasem całe podole nasze prawie ogrzewa się słomą i z tego względu niewiele było wypadków ognia.

Miesięczne zatrudnienia w lesie.

(Dalszy ciąg.)

W szkółkach drzew leśnych, gdy odwilż nastanie, potrzeba ze śniegu nagromadzoną wodę spuścić.

W Marcu, spuszcza się dalej drzewa i to, jak następuje:

a) W nasiennikach starać się, jeżeli to piérwéj uczynić nie było można ukończyć przerzedzenie i spuszczanie drzew zbyt starych. — W czarnolasach i górach roboty podobne późniéj się odbywają.

b) W lasach, które powstały przez wypuszczenie odziomków zrąb idzie całą siłą. Że zaś wzrost drzew opéira się tu na należytem obejściu się odziomków przeto na korzenie i przy spuszczaniu drzew szczególną należy mieć baczność. Nie jest wcale rzeczą obojętną, kiedy w podobnych lasach spuszczanie drzew ma się rozpocząć. Zgodzono się po części, że oprócz dębów, które się z kory obdzierają i wtedy dopiéro spuszczażą, gdy pękać zaczynają inne za trwaniem zimy nigdy zaś do puszczenia liści przytrzymane być nie mogą. — Im ziemia wilgotniejsza i im drzewa na niéj porastające są soczystsze, tym wcześniéj przed wiosną spuszczać ich należy; dla tego to olchowe i brzozowe zręby, gdy z innemi do wyrąbania w kolei lasowego gospodarstwa przychodzą, piérwsze dwa przed bukowym wyciąć wypada.

c) Jak to już wyżéj powiedzieliśwy, że bardzo potrzeba na robotników uważać jak oni drzewa spuszczają, tak tu w lesie powstać mającym od odziomków szczególnie trzeba przestrzegać, żeby odziomków nieuszkodzali; to zaś może nastąpić, gdy się im zostawi wolę z jednéj tylko strony, właśnie z przeciwnéj na którą drzewo pochylone rąbać, wydarzy się, że drzewo ledwie do połowy zrąbane, przez ciężar swój porwane, łupi się od korzenia na dwoje. Skoro zaś odziomek uszkodzony i wilgoć dochodzić może do korzeni, latorośli niepuści. *) Ciensze drzewa, jeszcze bardziéj podobnemu uszkodzeniu ulégają, gdy je robotnicy dla większéj wygody gną i tak robią — wtedy odziomek niezawodnie przepadł.

Do użytku gospodarskiego tak ważne zapusty leszczyny i łęgi, zasługują na największą baczność leśniczego; gdy więc wypadnie przestrzeń do wycięcia, niechże będą robotnicy uważnemi i niewycinają ani jedne ani drugie przy saméj ziemi, inaczéj nieodrosną. Najlepsza miara, gdy odziomki zostaną na 4 do 5 cali wysokie. Liście z leszczyny wyborną daje ściółkę, a liście zebrane

---

*) Przy téj sposobności powiedzieć téż musiémy, że często dziwią się gospodarze, gdy wiérzby przy ich obejściu stojące z gałęzi obcinają i te w następnym roku usychają; główną przyczyną tego jest niezręczne obcinanie przy saméj głowie; chociaż bywa tego przyczyną, pewny rodzaj wodnych komarów, *kozak* wodny, (*Cecidomia tritici.*) zwany, albo tak zwana heska mucha (*Cecidomia destructor.*), która w roku 1817 ogromne w wiérzbach w Anglii i Niemczech porobiła spusztoszenia.

w łęgach, przy większych trzodach owiec użyte być mogą do spaszenia równie jak i kora jako prezerwatywa przeciw różym owczem chorobom. Nakoniec pielęgnowanie tych zarośli wypłaca się obfitszym pastwiskiem dla bydła, w cieniu leszczyny gęściéj zarasta murawa.

O tym samym czasie spuszcza się też drzewo w mieszanych lasach, stosownie do kolei zrębów. Nasamprzód padać powinny drzewa mniejsze pochodzące z odrostków, a potem takie, które podług prawideł przed pękaniem liści spuszczać należy a na koniec takie, jako to wyżéj powiedzieliśmy, które po pękaniu więcéj przynoszą pożytku. — Z tego, co tu powiedzieliśmy wypływa, że takie zręby przejść muszą przez trojakie spuszczanie.

a) Wycięcie spodniego drzewa, czyli niższego — aby lepiéj rozróżnić wszelkie gatunki.

b) Wycięcie drzew grubszych, przed pękakaniem spuszczać się mających.

c) Wycięcie tych, z których osobne są pożytki po pękaniu; jako to: dęby, klony, jasiona i brzozy.

W dobrze prowadzoném gospodarstwie leśném, choć wypadnie całą sekcyą z kolei wyciąć; niéma się czego spieszyć, jeżeli to ma nastąpić w okolicy trudnéj w sprzedarzy drzewa i materyałów, w takim razie zostawiają się najpiękniéjsze drzewa pod względem wzrostu, wysmukłości i gładkości, gdyż tych wartość nieczyniąc żadnéj przeszkody w zroście młodych drzew, pomnaża się, Do gatunku tych drzew należą, dęby, jodły, modrzewia, jawory i tp. Buczynę zaś i brzezinę skoro w całym są liściu i z brzeziny zebrało się sok na dziegieć, spuścić je, z liści obrać, i te wziąść na użytek gospodarski. Wszelako i to ma swą granicę przestały las wycięcza z soków ziemię dla młodszych drzew, wtedy drzewa te dla uratowania młodszych spuścić należy.

d) Po spuszczeniu drzew w sekcyi przystępuje się do oczyszczenia mniéj ich z gałęzi i konarów, które na grubszy materyał mogą być użyte.

e) Przy jodłach, które łatwo przez walenie się na nich drzew wywracają się wraz z korzeniami, po oczyszczeniu z gałęzi potrzeba ich także z korzeni uczyścić, że zaś bywają ziemią na pół ze śniegiem i lodem okryte, że trudno znaleść odziomek z korzeni wychodzący, trzeba zaczekać z odcinaniem, dopóki ziemia nieodmarznie, i w całéj wielkości słup się nieokaże, inaczéj najpiękniejsze drzewo można popsuć, jeżeli mu się od słupa znaczną część odetnie.

2. W miesiącu marcu, najczęściéj dopiéro przy końcu zaczynają się też uprawy lasowe.

a) Zaczynają się one nasamprzód od spuszczenia nagromadzonych wód w dolinach, jeżeli na nich są założone szkółki; spuszcza się wodę z rowów przy głównych drogach leśnych, ażeby jak najprędzéj wyschły i przez długie stanie niebyły przyczyną ich zasypania się.

b) W plantacyach i miejscach do zasiéwu lasu przeznaczonych, zaczynają się następujące roboty: drzewa, które na grządkach stoją w oddzielających się od nich ziemi, i które za nastaniem mrozów łatwoby zginęły, trzeba jak najspiesznéj z ziemł wykopać i przesadzić zastosowną porą do przysposobionéj plantacyi. Nie można w tym względzie leśniczym i dozorcom leśnym dość zalecić uwagi w tym miesiącu około szkółek i plantacyi, gdyż przejście mrozów w lżéjszą temperaturę przy zatrzymaniu się na grzędach wód wiele rośliny drzewne i latorośle ucierpieć mogą, jeżeli im się nieprzyjdzie w pomoc oswobodzenia ich ze zbytniéj wilgoci i poratowania przez wczesne przesadzenie jedno i dwu - letnich latorośli może się gdy ziemia świeżo odtajała rękoma uskutecznić; atoli lepiéj jest, jeżeli do sznuru porobią się dołki i w takowe zasadzi się rydlem wraz z ziemia wyważoną odrostki.

c) Podług sposobu znanego z nauki leśnictwa, p. Birmann radzi, grzędy przeznaczone nietylko pod siéw nasion leśnych ale i pod plantacyę zasilić ziemię popiołem z murawy; popiół ten najlepiéj działa na rozwijanie się drzewnych roślin, uzyskuje on się, gdy miejsca nieużyteczne obnażają się z murawy, takową się suszy i potem pali. Po spaleniu zostawia się popiół ten na wpływie deszczu i słońca aż do następnéj wiosny. Skrawanie murawy, suszenie i palenie już w marcu, skoro ziemia dobrze wyschnie powinno się uskutecznić. Jak zaś popiół ten użyć opowiémy późniéj a teraz namienimy tylko, że szybka działalność tego popiołu jest zadziwiająca atoli skutek dwóch lat nietrwa. Popiół szczególnie działa na rozwinięcie się korzónków a zatem na najważniejszą część utworu drzewa.

d) Plantowanie czyli zasadzenie drzew od tych gatunków trzeba zacząć, które wcześniéj liście dostają. Do rzędu tych należą przed innemi, modrzew. Żadne, ze wszystkich drzew szpilkowych niezasługuje na tak wielkie uwzględnienie, jak oto właśnie modrzew; gdy znajdzie sobie odpowiednią ziemię i z początku dobrze od nasienia była hodowana, z nadzwyczajną szybkością rowieśniki swoje przerasta i wtedy, gdy z tamtych na długi czas pożytku spodziewać się nie można, z modrzewia już bywa cięższy materyał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Próba

pługów o nagrodę się ubiegających odbędzie się we Lwowie w czasie posiedzenia walnego Towarzystwa gospodarskiego przy końcu czerwa lub na początku lipca 1849 roku.

Stosownie do uchwały na posiedzeniu komitetu dnia 4go kwietnia 1849 zapadłéj, wzywa się wszystkich, którzy nad wydoskonaleniem pługa pracowali, i do pewnych rezultatów w tym przedmiocie przyszli i ulepszonych już pługów używają — ażeby o nagrodę za zrobienie oryginalnego, lub poprawnego pługa konkurowali.

Warunki przez trzech członków Towarzystwa gospodarskiego, którzy tę nagrodę wyznaczyli — do utrzymania jéj postanowione są w 3cim T. Rozpraw T. g. na str. 196 zamieszczone, ktore tu powtórnie wymieniamy;

Pług w pożądany sposób ulepszony ma:

1. od zwyczajnego krajowego nakoleśnego dotąd w jakiéj bądź glebie przy jednakowéj szerokości i głębokości skiby, o jedne trzecią część mniéj siły potrzebować.
2. od zwyczajnego krajowego przy powyższym stosunku siły, o jednę trzecią część głębiéj i lepiéj orać.
3. być łatwy do zrobienia i narządzenia.
4. ceny pługa zwyczajnego, używanego w takiéj glebie, do jakiéj o nagrodę ubiegający się pług zastosowanym będzie nad $1/3$ część nie przewyższać. Nadgroda, przeznaczona za pług odpowiedni warunkom, wynosi 300 złr. m. k.

Komitet dodaje z swéj strony, aby każdy właściciel pługa, ubiegający się o nagrodę, do próby we Lwowie na dniu wyznaczonym odbyć się mającéj pług przedstawił, wraz i człowieka, który tymże pługiem zwykł robić — gdyż wiadomo, że tylko takim narzędziem odbywa się robota należycie, do któregośmy się przez ćwiczenie wprawili. — Komitet spodziewa się, że gospodarze praktyczni ocenią wartość tego przedmiotu i na próbę licznie się zgromadzą.

Z Komitetu nieust. c. k. Tow. gos. gali.

Lwów dnia 15go Kwietnia 1849.

Wiadomości handlowe.

Lwów 26 Kwietnia. Na targu poniedziałkowym w tym tygodniu, było 200 sztuk wołów i 2 krówy. Z tych sprzedana była przy komisyi targowéj jedna partya złożona z 16 sztuk, z tych jedna przy próbie rzezniczéj ważyła $12\frac{1}{4}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kamieni łoju, sztuka po 50 złr.; druga partya, złożona z 30 sztuk, z tych jedna ważyła $11\frac{3}{4}$ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, po 50 złr.; trzecia partya złożona z 25 sztuk, z tych jedna ważyła $11\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, sprzedaną była po 46 złr. m.k. Za cetnar łoju z rzeźni żydowskich płacą 16 złr. 30 kr.; z chrześciańskich 14 złr. 30 kr. Za pare skór wołowych 14 złr., za krowie 10 złr. 20 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Żadnéj w téj mierze niema odmiany od przeszło tygodniowego podania. Za korzec pszenicy płacą 5 złr. 52 kr.; żyta 4 złr. 6 kr.; jęczmienia 3 złr. 51 kr.; hreczki 3 złr. 36 kr.; owsa 3 złr.; ziemniaków 1 złr. 54 kr. m. k. Drzewo potaniało, sąg drzewa twardego dostać można za 9 złr., miękkiego za 7 złr. Siano zaś podrożało, za cetnar dobrego siana dać trzeba 48 do 54 kr. m.k. Okowity 30° w téj saméj trzyma się cenie, to jest między 54 kr. do 1 złr. m. k.

Wrocław 17 Kwietnia. Nietylko, że ceny wełny niespadły, ale ciągle się wysoko trzymają. Dopytywania się o nie nieustają. Nasze zapasy są tak jak wyczerpane. Wielu fabrykantów uteskuje na niedostatek wełny. Zapasy z przeszłego roku od dawna wyrobione i od wielu lat tyle niemieli obstalunków co właśnie tego roku. Taki stan jak w Prusiech jest także i w Saksonii, wszędzie wełna poszukiwana. Najlepszy pokup ma wełna między 50 a 60 talarami, chociaż i pośledniéjsze

gatunki dobry mają odbyt. Jak dziś stoją ceny, przyjąć można, że cienkie i średnie gatunki o 20 procent droższe są jak przeszłego roku. Jest to pomyślna pora dla posiadaczy owczarń, osobliwie dla tych, którzy z jakiéj kolwiek przyczyny wełny swojéj z przeszłorocznéj strzyży niesprzedali. — Jeżeli tak potrwają dopytywania się fabrykantów, to można się spodziewać, że po ukończonéj strzyży ceny do 30 % wyżéj się podniesą jak były przeszłego roku. Lecz któż to dziś jest w stanie przewidzieć co jutro będzie? M.

Ze Lwowa 25go Kwietnia.

Gdy się zastanowiémy nad handlem produktami w upłynionym pół roku, spostrzeżemy stan obnormalny nietylko z przyczyn nieurodzaju całéj wschodniéj kraju części ale z fluktacyi opieszałéj obrotów handlowych. W przeszłorocznych zbiorach okazało się to, czego już dawno niemieliśmy, to jest: żeby stosunkowo urodzaje były w południowo-wschodnich i zachodnich obfitsze jak wschodnich i wschodnio-południowych. Handel nasz najwięcéj ożywiały produkta ze wschodu na zachód prowadzone, gdy więc tych niewiele co więcéj nad pokrycie własnych potrzeb zebrało się, mniejsza téż osobliwie w centrze urodzajnych obwodów skrzątanie się w kupowaniu i sprzedawaniu produktów nastąpić musiało. — Nawet zapasy dawniejsze z powodu drożyzny paszy niemogły były zachęcić kupców do ich nabycia choćby może w czasach tak pieniędzy potrzebnych, taniéj byli ich mogli nabyć. Złe więc w utrudzeniu handlu podawało sobie rękę co do samych materyalnych przyczyn, te zaś jeszcze bardziéj przez moralne wzrosły. Jakie tu są te moralne przycyyny łatwo odgadnąć — w czasach bowiem jak nasze, każdy woli gotówkę jak towar, choćby jeszcze tak poszukiwany; kupowano zatem tylko tyle, ile z pewnością w najkrótszym czasie można sprzedać — a jak i w tym razie kupiec był niejako proszony, więc przez grzeczność czynienia wygody producentowi, dawał mu daleko mniejszą cenę.

Żadna gałęź handlu lepszego niemiała, od zimy do tego czasu, stanowiska, nawet wódka, która jak w Chinach herbata ochoczych kupców zawsze miała w tym oto połroczu zawiedła. Kupcy ograniczali się na kupnie kilkutysięcy garncy z wymową trzymania w magezynach czasem kilka miesięcy, dali nato zadatek parę set reńskich, a resztę należytości przy zabiéraniu reszty płacili.— Ten sposób sprzedaży jest najgorszy dla producenta w czasach osobliwie teraźniejszych, gdzie gotówka z rąk sliźnie, — każda bowiem posługa na dłoń opłacać się musi — konsekwencya więc ztąd ta, że grosz grosza goni — niebyło ani pieniędzy ani produktu — trzeba też było wstrzymać się od kupna różnych, a czasem najpotrzebniéjszych dla gospodarstwa rzeczy — gdyż przedewszystkiem pieniądze potrzebne były na akcyzę, robotnika podatki i t.p. wydatki. Na tém oprócz producenta cierpiał handel i ludzie wszelkiego zarobku w styczności z nim będący.

Nie lepiéj się działo z innemi produktami, jako chmiel, miód, rzepak, anyż i tip. lubo produktów tych daleko mniéj jak o połowę zebrało się. Ceny jednak w porównaniu małego zbioru były dość niskie.

Wełna i konicz od połowy Stycznia raptem za granicą podskoczyli, ale już w ręku owczarń mało było wełny, zysk zatem był tym większy dla nabywców, albowiem przeszłego roku kupowali wełnę o więcéj jak 20 do 30 procent taniéj. To samo stało się z koniczem, nim właściciel który dowiedział się o podskoczeniu ceny, już kupcy wykupili go po cenach o 15 do 20 procent taniéj jak stał przeszłego roku. Że kupiec z niewiadomości producenta korzysta jest rzeczą bardzo naturalną, ale, że producenci tak mało starają się mieć pewne wiadomości o ruchu handlu za granicą, który wszystko, bo nawet i dla krajowych produktów stanowi — tego pojąć nie można: pismo handlowe i gospodarskie powinny być w ręku każdego gospodarza.

Na dowód przytoczemy tu jedno wiary godne *factum*. W Wadowickim miał obywatel kilkadziesiąt cetnarów koniczu, prosił się z nim, dawano mu cenę do osłupienia, przetrzymał do Lutego, przyjechał do miasteczka i znowu wspomniał o swojéj koniczynie, zażądał co piérwéj nareście przybił targu, gdy mu o 30 kr. na cetnarze dano więcéj, jak piérwéj, dopiéro po odstawieniu dowiedział się od sąsiada, że w Białéj wzioł o tym samym czasie o półpięta reńskiego więcéj za cetnar. Wypadek ten jest frakcyą milionową dziennych strat przy sprzedaży produktów dla braku wiadomości handlowych.

Tak więc producenci w tym oto półroku gospodarskim, od Listopada do Kwietnia przebyli przykrzejszą jak kiedy koléj, bo choć było co i sprzedać — to się sprzedawało kapaniną i po cenie nieodpowiedniéj wartości. Gdy jeszcze doliczemy *agio* na zdawczéj monecie wynoszącym w niektórych miejscach do 10% wtedy sprzedaż produktów uskutecznionych także po większéj części na opędzenie robotnika przynajmniéj ze stratą 10% sprzedawały się.

Produkta z przeszłego roku pochodziły po większéj części z odrobionéj pańszczyzny, straty więc lubo dotkliwe, przy niskich cenach produktów, jeszcze są mniejsze jak być mogą tego roku, gdy taki stan handlu pozostanie. Na zasiewy ozime i jare wysilono się na ten rok z funduszów pieniężnych — cóż za to przyniesie ten rok? Trudno odgadnąć — i nawet niezbiéra chęć zagiądać w tajniki przyszłości — bo już tyle nam złego przyniosła — że serce i umysł niemi przepełnione — idzie tu oto: *być, albo niebyć.* ? Okropna alternatywa dla gospodarzy!

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*